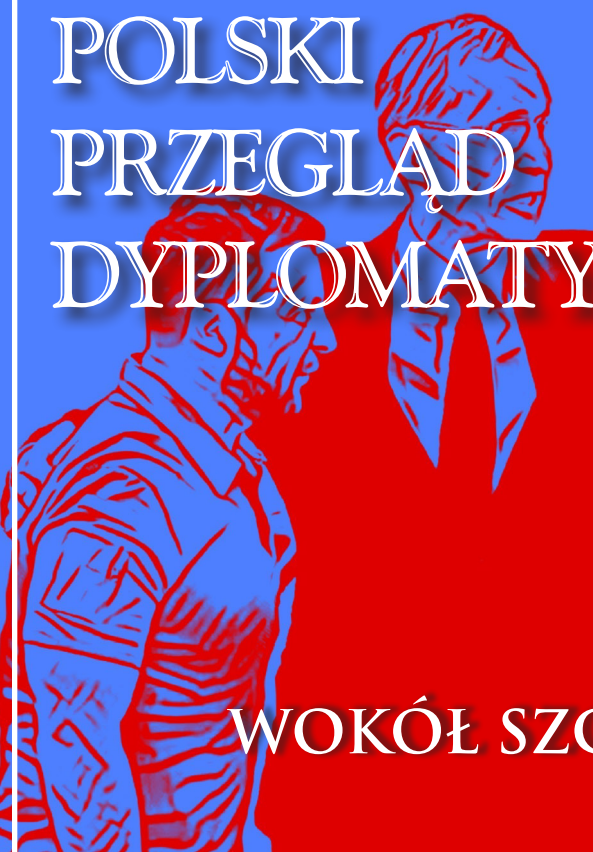


POLSKI PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY



lipiec–wrzesień 2023

WOKÓŁ SZCZYTU NATO

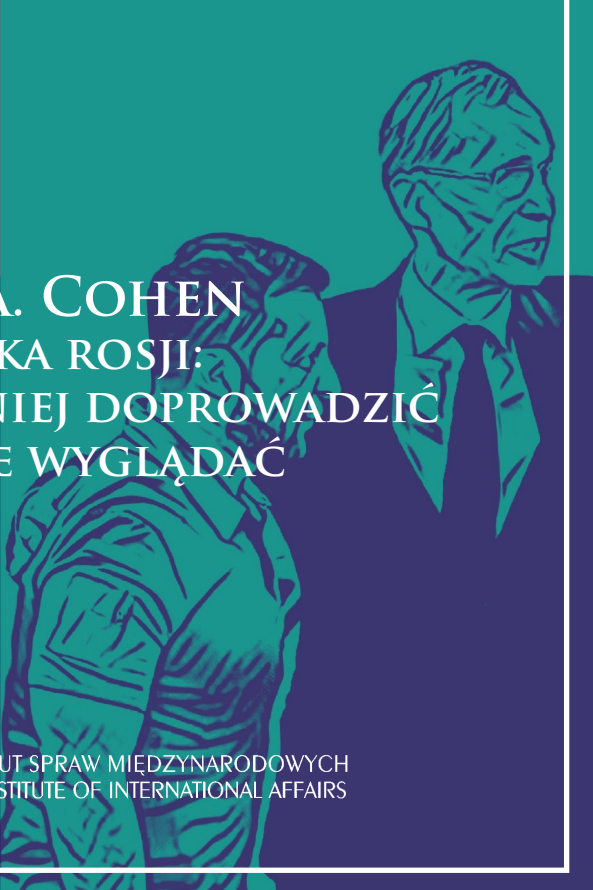


ELIOT A. COHEN
PORAZKA ROSJI:
JAK MOŻNA DO NIEJ DOPROWADZIĆ
I JAK MOŻE WYGLĄDĄĆ



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS



POLSKI PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY

nr 3 (94) 2023

Ukazuje się od 2001 r.

© Copyright by Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2023

REDAKCJA

Sławomir Dębski (redaktor naczelny)

Łukasz Jasiński (sekretarz redakcji)

Łukasz Adamski

Karolina Dyl

Adam Eberhardt

Jacek Foks

Mateusz Gniazdowski

Łukasz Jasina

Łukasz Kulesa

Sebastian Płociennik

Patrycja Sasnal

Rafał Tarnogórski

Ernest Wyciszkievicz

GRAFIKA NA OKŁADCE

Kamila Maja Józwiak

ZDJĘCIA S. 28–39

PISM

PROJEKT OKŁADKI

Dorota Dołęgowska

REDAKCJA TECHNICZNA

Dorota Dołęgowska, Katarzyna Staniewska

REDAKCJA TEKSTU

Lidia Jakubiec, Katarzyna Staniewska

KOREKTA

Katarzyna Staniewska

WYDAWCA

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

ul. Warecka 1a

00-950 Warszawa

tel. 22 556 80 00

faks 22 556 80 99

e-mail: ppd@pism.pl

ISSN 1642-4069

E-ISSN 2545-1979

DRUK

Drukarnia Sowa Sp. z o.o..

ul. Raszyńska 13

05-500 Piaseczno

SPIS TREŚCI

- 7 Sławomir Dębski
Dwie składowe aktualnej sytuacji w Rosji
- 19 Eliot A. Cohen
Porażka Rosji: jak można do niej doprowadzić
i jak może wyglądać

OPINIE

WOKÓŁ SZCZYTU NATO W WILNIE

- 33 Wojciech Lorenz
- 42 William Alberque
- 52 Louis Wierenga
- 59 Monika Sus

ESEJE I ARTYKUŁY

- 69 Łukasz Maślanka
Francja i NATO: sojusz z rozsądku
- 77 Zbigniew Lewicki
Wstępna prognoza amerykańskich wyborów prezydenckich
2024 r.
- 88 Julian Lindley-French
Europejska współpraca polityczna – euroelita? „Technokracja
wypiera politykę, oddalając przywódców od wyborców”
- 91 Patrycja Tepper
Topografia rosyjskiego lobbingu w Niemczech
- 103 Tomasz Żornaczuk
Wsparcie i kalkulacje – jak Ukraina została kandydatem
do członkostwa w UE i jaka była w tym rola Polski
- 113 Maria Piechowska
Cmentarz Orląt Lwowskich – między pamięcią a polityką

- 122 Pavlína Janebová
Czeska polityka europejska i światowa – budowanie
wiarygodnego obrazu na tle wielkich idei
- 130 Maciej Pawłowski
Inwestycje zamiast karabinów – nowy wymiar rywalizacji
mocarstw na terenie Libii

ARCHIWUM

- 139 Piotr Długolecki
„The position remains potentially explosive...”. Plany działań
NATO wobec groźby interwencji wojskowej w Polsce, czyli
working paper z 27 października 1980 r.

RECENZJE

- 156 Bartłomiej Znojek
María J. García, Arantza Gomez Arana (red.): *Latin America–
European Union Relations in the Twenty-First Century*
- 161 Marcin Przychodniak
Julia Gurol: *The EU–China Security Paradox: Cooperation
Against All Odds?*
- 165 Jacek Tebinka
Mathias Haeussler: *Helmut Schmidt and British-German
Relations: A European Misunderstanding*
- 171 Kinga Czechowska
Piotr Puchalski: *Poland in a Colonial World Order: Adjustments
and Aspirations, 1918–1939*
- 176 Artur Skorek
Neil Rogachevsky, Dov Zigler: *Israel's Declaration
of Independence: The History and Political Theory
of the Nation's Founding Moment*

OD REDAKTORA NACZELNEGO

DWIE SKŁADOWE AKTUALNEJ SYTUACJI W ROSJI

Jednym z najbardziej dyskutowanych obecnie problemów jest przyszłość Rosji. Im dłużej trwa wojna rosyjsko-ukraińska, tym bardziej tematyka debaty przesuwana się od zagadnienia przyszłości Ukrainy – którą w największym stopniu zdeterminuje wynik wojny – w kierunku zaniepokojenia o przyszłość Rosji. W tym wypadku wynik ten może, ale nie musi, być decydujący. Jeśli miałbym pokusić się o wskazanie, jak kształtuje się obecnie mediana dominujących opinii, to – w oparciu o to, co na ten temat czytam, i o dyskusje, w których ostatnio uczestniczyłem – zaryzykowałbym stwierdzenie, że konsensus opiera się na konkluzji, iż niezależnie od wyniku wojny z Ukrainą Rosja pozostanie zagrożeniem dla pokoju w Europie i problemem politycznym w skali globalnej. Niepokój o Rosję towarzyszył oczywiście decydentom politycznym w wielu stolicach wolnego świata od początku wojny. Obawiano się, że Rosja, upokorzona klęskąadaną jej przez Ukraińców, zacznie zachowywać się nieracjonalnie. A ponieważ jest mocarstwem jądrowym, może zrobić sobie i całemu światu krzywdę. Rosja także wykorzystywała ten strach przed eskalacją prowadzącą do użycia broni jądrowej przeciwko Ukrainie w celu „deeskalacji konfliktu”, osłabienia determinacji koalicji wspierającej Ukrainę oraz wzmocnienia argumentów zwolenników poglądu, że polityka oparta na dyrektywie „Ukraina nie może przegrać” nie musi automatycznie prowadzić do sformułowania celu politycznego „Rosja musi zostać pokonana”. Pisałem o tym sposobie

myślenia w kilku ostatnich tekstach, dlatego nie będę go szerzej w tym miejscu omawiać¹.

Zainteresowaniu przyszłością Rosji nadał nowej dynamiki tzw. bunt Prigożyna. Mamy te wypadki świeżo w pamięci, ale przytoczmy sekwencję wydarzeń, tak jak je na bieżąco opisał Marek Menkiszak z Ośrodka Studiów Wschodnich, jeden z najlepszych znawców Rosji na świecie: „23 czerwca późnym popołudniem lider najemniczej Grupy Wagnera Jewgienij Prigożyn oskarżył Siły Zbrojne FR pod kierownictwem ministra obrony Siergieja Szojgu o przeprowadzenie ataku raketowego i artyleryjskiego na obóz szkoleniowy wagnerowców, w wyniku którego nawet 2 tys. żołnierzy tej formacji miało ponieść śmierć. W konsekwencji Prigożyn ogłosił rozpoczęcie Marszu Sprawiedliwości, w którym ma rzekomo uczestniczyć 25 tys. wagnerowców i którego celem ma być rozprawienie się ze sprawcami ataku.

W odpowiedzi Komitet Śledczy FSB oskarżył Prigożyna o próbę zbrojnego buntu, a stanowisko to poparła Prokuratura Generalna FR. Rzecznik Kremla oświadczył, że prezydent Władimir Putin wie o sprawie i jest na bieżąco informowany przez służby o realizacji jego (nieznanych) rozkazów. Wieczorem w obwodzie rostowskim i w Moskwie przeprowadzono mobilizację struktur siłowych, które wzięły pod ochronę wybrane obiekty państwowe (m.in. na ulice wyjechały transporty opancerzone). Zablokowano główne drogi dojazdowe do Rostowa nad Donem oraz dostęp do części zasobów w Internecie.

W nocy państwowy pierwszy kanał telewizji (Pierwyj kanał) wyemitował specjalne wydanie wiadomości zawierające oficjalne komunikaty potępiające Prigożyna. Opublikowano także telewizyjne oświadczenia zastępcy szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR generała Siergieja Surowikina i zastępcy szefa Głównego Zarządu

¹ S. Dębski, *Jak zepchnąć Putina z drabiny eskalacyjnej?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2022, nr 4; S. Dębski, *Droga na manowce w strategii Zachodu*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2023, nr 2.

(wywiadu) Sztabu Generalnego generała Władimira Aleksiejewa. Wezwali oni żołnierzy Grupy Wagnera do powrotu do koszar i lojalności wobec Putina, wskazując, że zbrojny bunt osłabia państwo toczące wojnę.

24 czerwca rano wagnerowcy wkroczyli do centrum Rostowa nad Donem, nie napotykając widocznego oporu. Zablokowali główne budynki struktur siłowych (dowództwo Południowego Okręgu Wojskowego, MSW, FSB) i cywilnych (administracja obwodu rostowskiego). Agencja TASS podała informację gubernatora obwodu woroneskiego o kolumnach wojskowych posuwających się trasą A4 (z Rostowa do Moskwy). Według niepotwierdzonych doniesień pod Woroneżem doszło do strzelaniny. Mer Moskwy Siergiej Sobjanin oznajmił, że na terenie miasta prowadzone są działania antyterrorystyczne mające zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo².

Warto przytoczyć jeszcze dwie konkluzje napisanego na bieżąco komentarza Menkiszaka: „dopuszczenie do otwartego buntu jest faktem bez precedensu w 23-letnim okresie rządów Putina i świadczy o oznakach rozprzężenia i erozji w systemie władzy” oraz „w związku z tym bunt zostanie prawdopodobnie stłumiony, a sam Prigożyn uwięziony lub zabity”².

Bunt został zakończony polityczną mediacją, której twarzy udzielił białoruski dyktator Alaksandr Łukaszenka. Prigożyn zatrzymał swój marsz na Moskwę i udał się wraz ze swoją wagnerowską *kompaniją* na odpoczynek na Białoruś. 23 sierpnia, czyli dokładnie dwa miesiące po buncie, prywatny odrzutowiec Prigożyna uległ katastrofie, w wyniku której – zgodnie z drugą z cytowanych konkluzji Menkiszaka – najprawdopodobniej zginęli jego właściciel oraz założyciel „Grupy Wagnera” i jej dowódca operacyjny Dmitrij

² M. Menkiszak, *Bunt Prigożyna: kryzys putinizmu (stan na godz. 7.00)*, „Analizy OSW”, 24 czerwca 2023 r., www.osw.waw.pl.

„Wagner” Utkin. I tu dzieje Prigożyna, jego druha Utkina i ich „dzielnej” kompanii można w zasadzie zakończyć.

Dużo ważniejsze są jednak systemowe następstwa jego buntu. Dlatego nad pierwszą z cytowanych konkluzji Menkiszaka warto się zatrzymać. „Dopuszczenie do otwartego buntu jest faktem bez precedensu w 23-letnim okresie rządów Putina i świadczy o oznakach rozprzężenia i erozji w systemie władzy”. Do tego samego wniosku doszli także decydenci polityczni na całym świecie oraz ich doradcy³. I ta konkluzja wywołała zwiększone zainteresowanie dyskusją o przyszłości Rosji.

System władzy stworzony przez Putina znalazł się bez wątpienia w kryzysie. Nie trzeba być znawcą Rosji, aby dojść do takiej konkluzji. Dlaczego do buntu doszło teraz, a nie na przykład w ubiegłym roku? Wojna z Ukrainą, a mówiąc precyzyjniej jej przebieg, stworzyła – jak by to określił zawodowy rewolucjonista tow. Lenin – „sytuację rewolucyjną”. Można wskazać na dwie kluczowe jej składowe.

Po pierwsze, w Rosji przemoc spowszedniała. Wojna zwiększyła poziom społecznej tolerancji dla polemiki politycznej prowadzonej z „kałasznikowem w rękach”. Wystarczyło śledzić przebieg „debat” w rosyjskich telewizjach w ciągu ostatniego roku, aby dojść do wniosku, że przyzwolenie na sięganie po ten argument wzrosło. Dwadzieścia trzy lata temu knajacki język wprowadzony do przestrzeni publicznej przez Putina zaszokował Rosjan. Dziś jest społecznie akceptowaną normą. Takiego języka używał również Prigożyn w swoich przemówieniach skierowanych do władz rosyjskich, publikowanych w mediach społecznościowych. Swoją przekaz niejednokrotnie wzmacniał, trzymając „automat” – karabin maszynowy – w dłoniach. Mieszkańcy Rostowa, od którego „buntownicy” Wagnera rozpoczęli swój „marsz sprawiedliwości” na Moskwę,

³ E.A. Cohen, *The Three Logics of the Prigozhin Putsch*, „The Atlantic”, 27 czerwca 2023 r., www.theatlantic.com.

także nie czuli dysonansu na widok siły argumentów, czołgów, transporterów opancerzonych, wytoczonych przez wagnerowców w rosyjskiej publicznej debacie politycznej. Argumentów, które naruszałyby państwowy monopol na stosowanie przemocy, gdyby ktokolwiek w Rosji w ogóle wierzył, że mieliśmy do czynienia z „prywatną firmą wojskową”.

W istocie rzeczy wiadano, że wagnerowcy byli tak samo „prywatni”, jak ci „mili ludzie”, którzy w 2014 r. pojawili się nagle na Krymie i przeprowadzili aneksję zbrojną tego ukraińskiego terytorium do Rosji. O ile bowiem bunt wagnerowców był wydarzeniem niespotykanym, to sprawowanie władzy przez Putina i jego „Drużynę” za pomocą operacji specjalnych jest cechą wyróżniającą ustrój współczesnej Rosji.

Tu dochodzimy do drugiej składowej obecnej sytuacji. Przebieg wojny z Ukrainą, zamiast do umocnienia władzy Putina i utorowania mu drogi do kolejnej kadencji, doprowadził do osłabienia jego systemu władzy. Aneksja Krymu w 2014 r. umocniła autorytet Putina. Nie tylko jako prezydenta, ale jej rzeczywistego przywódcy oraz kapitana „Drużyny”, sprawującej władzę w Rosji i będącej faktycznym źródłem jej legitymizacji. Autorytet ten został nadwątlony przeprowadzoną w latach 2008–2012 żonglerką na stanowiskach prezydenta i premiera Rosji oraz powrotem Putina na urząd prezydenta w 2012 r. Były prezydent Dmitrij Miedwiediew, który niejako zastępował Putina na stanowisku prezydenta Rosji przez jedną kadencję, zajął z kolei jego miejsce na stanowisku premiera. Lekceważenie, jakie „Drużyna” Putina okazała procedurom demokratycznym, i brak szacunku dla nastrojów społecznych wywołały autentyczny protest i masowe demonstracje w Moskwie na placu Błotnym. Putin po raz pierwszy w życiu doświadczył masowego społecznego niezadowolenia. Aneksja ukraińskiego Krymu pomogła mu odzyskać autorytet, ale także stworzyła zachętę dla sięgania po agresję zbrojną w celu jego

wzmocnienia. Precedens ten mógł też zaprogramować myślenie Putina o wojnie jako instrumencie służącym przedłużeniu jego władzy w Rosji. Decydując się na wznowienie wojny z Ukrainą, Putin liczył, że pomoże mu ona wzmocnić jego pozycję jako kapitana „Drużyny” i autorytet naturalnego przywódcy Rosji w pierwszej połowie XXI w.

Ale plan się nie udał. Pomysł na krótką zwycięską wojnę nie wypalił, a koniec kadencji Putina jako prezydenta Rosji zbliża się nieubłaganie. Bunt Prigożyna należy interpretować właśnie w tym kontekście. Jego przebieg, warunki zakończenia oraz tragiczna śmierć inicjatorów świadczą o trwającej w Rosji walce o władzę i toczących się „negocjacjach” nad warunkami przedłużenia kontraktu politycznego, którego elementem jest sprawowanie urzędu prezydenta Rosji przez Putina. Zwycięska wojna z Ukrainą miała mu w tych negocjacjach pomóc. Klęska, jakiej Rosja doświadczyła na Ukrainie, znacznie skomplikowała jego sytuację. O ile przyszłość Rosji nie zależy wyłącznie od wyniku wojny, to polityczna przyszłość Putina jest z nim związana. Decyzja o wznowieniu wojny z Ukrainą była jego decyzją osobistą. Putin, na oczach milionów Rosjan, publicznie stłumił debatę na temat jej sensowości i szans powodzenia. Ograniczył wpływ ewentualnych jej krytyków na debatę w tej sprawie, albo wymuszając subordynację, albo wtrącając ich do więzienia, jak w przypadku Nawalnego i Kara-Murzy. Gdyby wojna Putina z Ukrainą zakończyła się zwycięstwem, czyli instalacją w Kijowie prorosyjskiego reżimu, w rodzaju tego funkcjonującego w sąsiedniej Białorusi, przedłużenie funkcjonowania ustroju putinowskiego na dotychczasowych warunkach byłoby kwestią rozstrzygniętą. Ustrój ten opierał się na prostym „podziale pracy” w „Drużynie”. Do Putina należała pełnia władzy politycznej, podczas gdy inni jej członkowie mogli poprawiać swój status majątkowy w zamian za uwzględnianie udziału dla Putina. Fiasko obliczonej na to „operacji specjalnej” spowodowało jednak naruszenie tej

umowy. Koszty tego fiaska w sposób nieproporcjonalny zaczęli ponosić beneficjenci ustroju putinowskiego, którzy nie mieli udziału we władzy ani wpływu na decyzję o wojnie z Ukrainą, ale w jej wyniku musieli zrezygnować z korzystania ze swoich zgromadzonych w ciągu 23 lat fortun, rezydencji w Londynie, Paryżu, Davos czy na Łazurowym Wybrzeżu. Ta sytuacja wymusza wręcz renegotjacje warunków umowy wewnątrz „Drużyny” i kontraktu, na którym opiera się ustrój putinowski.

Na Kremlu „władza jest definiowana jako udana intryga zmierzająca do jej przechwycenia” – napisał w 2014 r. Gleb Pawłowski o putinowskim systemie władzy. Termin „intryga” nawiązuje do kultury dworskiej. Nie oddaje więc specyfiki ustroju politycznego Rosji ukształtowanego na początku XXI w., który z dworem i jego kulturą ma niewiele wspólnego. Z pewnością więcej w nim znajdziemy elementów typowych dla rosyjskich służb specjalnych z ich sowiecką proveniencją, zintegrowanych z więziennie-mafijnymi zwyczajami. Formalny, konstytucyjny porządek prawny i jego atrybuty władzy są wprawdzie polityczną fasadą, ale nigdy nie były bez znaczenia. To one odmierzają czas procesów politycznych w Rosji i pomagają ustalić polityczną hierarchię. To sprawia, że są przedmiotem politycznej konkurencji i pożądania.

Z punktu widzenia metody wyłaniania przywódcy ustrój putinowskiej Rosji ma charakter hybrydowy. Organizuje się wybory prezydenckie, ale to, kto w nich startuje i wygrywa, jest wynikiem wcześniejszego, niejawnego porozumienia politycznego w ramach głównych ośrodków władzy rzeczywistej. Tak jest co najmniej od przełomu 1999 i 2000 r., gdy wybory te wygrał Putin. Taki zaś rezultat wyborów był konsekwencją wcześniejszego kontraktu między kończącym swoją drugą kadencję prezydentem Borysem Jelcynem i dyrektorem Federalnej Służby Bezpieczeństwa pułkownikiem Władimirem Putinem. Umowa przewidywała, że Putin, w zamian za nietykalność osobistą i gwarancję nienaruszalności zgromadzonego

przez siebie i swoją rodzinę majątku, zostanie następcą Jelcyna – to znaczy najpierw urzędujący prezydent mianuje go premierem rządu, a następnie udzieli mu poparcia jako kandydatowi w wyborach prezydenckich. Umowa została dotrzymana, nie było niespodzianek: w marcu 2000 r. pułkownik Putin wygrał wybory prezydenckie.

Zanim jednak do tego doszło, 20 grudnia 1999 r. w siedzibie FSB na Łubiance odbyło się okolicznościowe spotkanie z okazji Dnia Czekisty. Tym razem uroczystość z udziałem najwyższych rangą i najbardziej zasłużonych „czekistów” zaszczylił urzędujący premier Rosji, płk Putin.

„Drodzy towarzysze – zwrócił się do zebranych. – Chciałbym zameldować, że grupa agentów FSB, których wysłaliście do pracy pod przykrywką w rządzie, wykonała pierwszą część swojej misji”. Uczestniczący w tym przyjęciu oficer FSB wspominał: „Wiedzieliśmy, że druga część misji to zostanie prezydentem i mianowanie byłych kolegów z KGB na najwyższe stanowiska rządowe”. Putin zapewnił zgromadzonych na sali oficerów, że nie zapomni o nich, gdy wykona misję i przejmie władzę w Rosji.

„Nie ma byłych agentów” – zakończył Putin, nadając nowe znaczenie żartowi popularnemu wśród oficerów KGB⁴. Tak więc Putin przejął władzę w Rosji nie w rezultacie pałacowej intrygi, ale operacji specjalnej. To operacje specjalne są więc charakterystycznym elementem ustrojowym putinowskiej Rosji. Władza w Rosji to możliwość ich planowania i egzekucji. Wojna z Ukrainą miała być operacją specjalną gwarantującą Putinowi kolejną kadencję. Jej fiasco będzie więc miało dla Rosji konsekwencje ustrojowe – w końcu Rosja Putina to system zbudowany na udanej operacji specjalnej polegającej na przechwyceniu władzy. System będzie się musiał więc dostosować do nowej sytuacji, w którym reguły jego działania zdefiniuje operacja nieudana. Putin będzie dążył do odzyskania

⁴ F. Mereu, *Putin Made Good on Promise to FSB*, World Security Network, 8 lutego 2008 r., www.worldsecuritynetwork.com.

politycznej kontroli nad procesem politycznym prowadzącym do przedłużenia jego władzy. Ale nigdy wcześniej nie był tak osłabiony politycznie – a im dłużej trwa wojna z Ukrainą, tym będzie słabszy. Zaś jego polityczni konkurenci wcale nie muszą być zainteresowani w pomaganiu mu, aby tę wojnę wygrał. Skoro chciał się za jej pomocą umocnić, to dlaczego mają mu w tym pomagać? Bunt Prigożyna był więc prawdopodobnie zaproszeniem do negocjacji nowych warunków współpracy w ramach stworzonego przez Putina i jego „Drużynę” systemu władzy. Rozstrzygnięcie będzie musiało nastąpić w najbliższych miesiącach, w każdym razie przed marcem przyszłego roku, gdy będzie musiał się dokonać wybór nowego prezydenta Rosji. Trwa więc wyścig z czasem. Nawet jeśli Putin liczy, że zwycięstwo z Ukrainą spowoduje zamieszanie polityczne związane z kampanią wyborczą w Stanach Zjednoczonych, to ze względu na wewnątrzpolityczny zegar w Rosji nie będzie miał tyle czasu, aby móc je ewentualnie zdyskontować na swoją korzyść. Dla Putina wojna zakończyła się fiaskiem i trwa już za długo. Im dłużej zaś trwa, tym bardziej degraduje się jego autorytet. Ten obrót wydarzeń nie musi napawać troską wszystkich uczestników procesów politycznych w Rosji. Zwłaszcza tych zainteresowanych zmianą politycznych reguł, jeśli nie przywództwa.

Najnowszy numer „Polskiego Przeglądu Dyplomatycznego” przygotowaliśmy równolegle z odbywającym się w Wilnie lipcowym szczytem NATO. Z tego też względu tematem przewodnim numeru jest Sojusz – jego kondycja, najważniejsze decyzje podjęte w stolicy Litwy przez liderów politycznych i wyzwania, jakie niesie przyszłość dla NATO, a zwłaszcza dla jego wschodniej flanki.

Na początku publikujemy tekst wykładu Eliota A. Cohena wygłoszonego w trakcie konferencji „PISM Strategic Ark”

w Warszawie. W wystąpieniu tym autor zarysował możliwe scenariusze doprowadzenia do porażki Rosji na Ukrainie.

Dział Opinie zawiera cztery teksty znawców problematyki bezpieczeństwa i obronności. Konsekwencje postanowień szczytu dla Polski i całej wschodniej flanki Sojuszu analizuje Wojciech Lorenz. William Alberque wskazuje, za pomocą jakich narzędzi NATO realizuje politykę odstraszania potencjalnych agresorów. Louis Wierenga analizuje postanowienia wileńskiego szczytu w kontekście zwiększania obecności sił Sojuszu w Europie Środkowo-Wschodniej, w tym w basenie Morza Bałtyckiego. Monika Sus opisuje prawny i polityczny wymiar współpracy NATO z UE.

Dział Eseje rozpoczyna się artykułem Łukasza Maślanki na temat roli Francji i polityki prowadzonej przez nią w ramach NATO. Zbigniew Lewicki zarysowuje z kolei prognozę najważniejszej z punktu widzenia Sojuszu kampanii wyborczej, czyli wyścigu o fotel prezydenta USA, który rozstrzygnie się w 2024 r. Julian Lindley-French przestrzega przed skutkami zjawiska nadmiernej technokratyzacji polityki w ramach UE i alienacji europejskich elit od swoich wyborców oraz ich problemów. Patrycja Tepper przedstawia Czytelnikom panoramę rosyjskiego lobbingu w Niemczech, wskazując, w jaki sposób sieci wzajemnych powiązań i układów biznesowo-polityczno-towarzyskich wpływały na podejmowanie przez niemieckie władze decyzji korzystnych dla Rosji.

Kolejne dwa teksty poruszają problematykę historii i teraźniejszości nie zawsze łatwych relacji polsko-ukraińskich. Tomasz Żornaczuk opisuje łańcuch zdarzeń, który umożliwił przyznanie Ukrainie statusu państwa kandydującego do członkostwa w UE oraz rolę Polski w tym procesie. Maria Piechowska opisuje z kolei skomplikowane dzieje lwowskiego Cmentarza Orląt, którego losy

były w dużej mierze warunkowane przez zmieniającą się sytuację międzynarodową i kolejne fazy relacji polsko-ukraińskich.

W kontekście wojny na Ukrainie oraz coraz ostrzejszej rywalizacji mocarstw na arenie międzynarodowej należy wskazać na teksty Pavlíny Janebovej i Macieja Pawłowskiego. Pierwszy z nich opisuje, w jaki sposób rząd i nowy prezydent Czech usiłują wzmacniać wizerunek swojego państwa na arenie międzynarodowej. Drugi artykuł stanowi *case study* politycznej i ekonomicznej rywalizacji mocarstw o wpływy i dostęp do surowców w Libii.

W dziale Archiwum publikujemy bardzo interesujący dokument NATO z października 1980 r., który zawiera analizę sytuacji w Polsce ery „karnawału Solidarności” i m.in. ukazuje, w jaki sposób Sojusz przygotowywał się na scenariusz ewentualnej interwencji zbrojnej Związku Sowieckiego w Polsce.

Życzymy Państwu ciekawej i inspirującej lektury.